Rok I. | Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno | Nr. 9

dnia 15 listopada 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto pozt. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Wielki wiec emerytów w Warszawie

Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych zwołuje do Warszawy

na piątek, dnia 4. grudnia 1936, godz. 16.

ogólnopolski wiec emerytów i emerytek, wdów i sierót w celu wyjednania uchylenia dekretów z roku 1935, dotyczących emerytów cywilnych, wojskowych i kolejowych.

Program i miejsce wiecu ogłosimy w następnym numerze Emeryta, wszystkie Zrzeszenia prosimy o pomoc w najliczniejszym obesłaniu wiecu.

Uzasadnienie konieczności zwołania powyższego wiecu podajemy w artykule: „Emerytów łudzi się obietnicami".

ZA PREZYDIUM

(—) Jabłoński (—) Gizella

Emerytów łudzi się obietnicami

Słyszeliśmy już kilkakrotnie od najautentyczniejszych świadków, że pan Wiceminister Skarbu Kwiatkowski wyrażał się zawsze wobec przedstawicieli Zrzeszeń Emerytów, iż wie o tym, iż stała się im niezasłużona krzywda, którą On bezwarunkowo naprawi. Chodziło tylko o środki, a także o taki sposób załatwienia, by na uchyleniu dekretów nie ucierpiały powaga i autorytet Państwa, które w swoim zapędzie naprawy finansów poszło może zbyt daleko i wydało zarządzenia nieprzemyślane, kolidujące z obowiązującymi ustawami.

Podczas konferencji odbytych w dniach 14. do 16. października stanęło na tym, że dekrety z listopada i grudnia 1935 r. zostaną uchylone jeszcze w październiku 1936. Pan Wicepremier miał tylko skrupuły, czy Sejm nie będzie później robił wyrzutów, iż cofnięcie dekretów załatwiono znowu dekretem, a nie ustawą, a kiedy członkowie Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych zapewnili go, że sprawa została przez posłów już zaakceptowana i że zresztą posłowie jako członkowie Komisji państwowej dla zagadnienia emerytalnego, wniosą w razie potrzeby odpowiednie pismo do Pana Ministra Skarbu, oświadczył, że wobec tego dekrety będą cofnięte, gdyż jest skłonny brakującą w budżecie kwotę pokryć z innych źródeł, a zarazem zapewnił solennie delegację, że projektu nowej ustawy emerytalnej nie przedłoży Sejmowi tak długo, dopóki nie zaakceptuje go Stała Delegacja Zrzeszeń Smerytalnych.

To oświadczenie Pana Wicepremjera słyszało ośmiu delegatów, których zapewniał kilkakrotnie o swojej największej życzliwości.

W kilka dni później pojawiły się w pismach urzędowe enuncjacje, że nowy projekt ustawy emerytalnej zostanie wniesiony na najbliższe posiedzenie Sejmu i że ma on rzekomo zawierać postanowienie o uchyleniu dekretów, ale wzamian za to, emerytura ma wynosić tylko 90% i od niej ma się odciągnąć 10% na nowe opodatkowanie emerytów, czyli faktycznie emeryci, którzy jak to dokładnie wyliczono w ostatnim (8) numerze „Emeryta" opłacają dziś już 23% podatku dochodowego od swoich oposażeń, zostaną obciążeni jeszcze nowym podatkiem 10%.

W rezultacie to rzekome naprawienie krzywdy przedstawiać się będzie w ten sposób, że zamiast dekretowych potrąceń w wysokości 25% od lat zaborczych, będzie się potrącać 20% od wszystkich lat wysługi, wszystkim emerytom, zatem nie tylko nic na tem nie zyskają ale stracą i to wszyscy emeryci, Rząd zaś zarobi na tej kombinacji na czysto 4.000.000 zł. oprócz dotychczasowych 16 milionów.

Pocóż więc łudzi się ludzi poważnych, inteligentnych, zdających sobie dokładnie sprawę z każdego wypowiedzianego do nich słowa?

Gdzież rozwiało się przyrzeczenie poddania pod aprobatę emerytów nowego projektu ustawy emerytalnej, gdzie zapewnienie niezwłocznego uchylenia dekretów jeszcze przed zebraniem się Sejmu i niezależnie od projektu nowej ustawy?

Stała Delegacja wyraziła zgodę na nowe opodatkowanie progresyjne, ale tylko od poborów z przed listopada 1935, o ile dekrety cofnięte będą w ciągu października br. Wobec niedotrzymania umowy przez Pana Ministra Skarbu, odpadła też zgoda Stałej Delegacji na nowe opodatkownaie. Ponadto Pan Minister Skarbu nie dotrzymał przyrzeczenia odnośnie przedłożenia Stałej Delegacji projektu nowej ustawy emerytalnej do rozpatrzenia na wspólnej konferencji.

Wszak za taką konferencję z przedstawicielami emerytów, nie można uważać rozmowy Pana Wicepremjera z pp. Sienkiewiczem i Koncewskim, których polecił p. Linker. Panowie ci nie byli upoważnieni i nie mieli mandatu do zastępowania emerytów, oraz do konferowania w imieniu emerytów w dniu 26. października br. Nie rozumiemy tylko, dla czego do tej komedii szachowania Stałej Delegacji ściągnięto p. Dra Spissa z Rzeszowa, człowieka rozumnego, uczciwego i poważnego, nadającego się najmniej do linkerowskich kombinacyj forsowania poza plecami właściwego przedstawicielstwa emerytów, opracowanej przez niego nowej ustawy emerytalnej, która nie może dotyczyć starych emerytów i napewno spotka się z energicznymi protestami urzędników czynnych.

Taki projekt ustawy emerytalnej mógł zrodzić się tylko z zaniku poczucia prawa i sprawiedliwości i z braku kontaktu ze sferami zainteresowanymi.

Zresztą już w dniu 17 czerwca br., kiedy delegacja emerytów rozpoczęła akcję o odmówienie Rządowi pełnomocnictw, Pan Minister Kwiatkowski złożył delegacji solenne przyrzeczenie, że natychmiast po uchwaleniu pełnomocnictw wyda dekret uchylający dekrety z r. 1935, jednakowoż przyrzeczenie to dotychczas nie zostało wykonane.

Wszystkie powyższe okoliczności zmusiły Stałą Delegację do zwołania ogólnopolskiego wiecu emerytów do Warszawy na dzień 4. grudnia b. r. — a rzeczą emerytów będzie tak liczbą jakoteż zdecydowaną postawą i solidarnością wyrazić swoje zapatrywanie w tej sprawie.

ODKRYTE KARTY

IV.

Po przemówieniu delegata z Poznania, zabrał głos delegat ze Lwowa emer. sędzia Sądu Apelacyjnego Dr Norbert Huth, który przedstawił co następuje:

Obowiązek Państwa Polskiego do wypłaty zaopatrzenia emerytalnego wobec funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych — tak tych którzy z chwilą powstania Państwa Polskiego już pozostawali na emeryturze jak i tych, którzy pozostając w służbie czynnej w b. państwie zaborczym, przeszli do służby czynnej w Państwie Polskim i jako funkcjonariusze tego Państwa przeszli na emeryturę — opiera się na traktatach międzynarodowych i ustawodawstwie krajowym.

Obowiązujące w tym względzie traktaty *międzynarodowe* są następujące:

1) Traktat Wersalski z 28. 6. 1919 w art. 312 postanawia, że mocarstwa, którym odstąpione zostały przez rząd niemiecki fundusze przeznaczone na zapewnienie działalności ubezpieczeń państwowych „będą miały ścisły obowiązek, wprowadzenia w wykonanie zobowiązań wynikających z tych ubezpieczeń", co wskazuje dowodnie, na prawny obowiązek państw sukcesyjnych dopełnienia zobowiązania wobec emerytów cywilnych i wojskowych.

2) Traktat w Saint-Germain z 10. 9. 1919 zwalniając Austrię od odpowiedzialności za emerytury cywilne i wojskowe, przeniósł na Polskę obowiązek dopełnienia przyjętych przez nią świadczeń emerytalnych, przyjęciu którego to obowiązku delegacja Polski się nie sprzeciwiła.

3) Konwencja zawarta w Rzymie 6. 4. 1922 wyraźnie stwierdza przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur przyznanych przez b. rząd austriacki.

4) Konwencja Wiedeńska z 30. 11. 1923 odnośnie do b. kolejarzy również nakłada obowiązek wypłaty emerytur przyznanych przez rząd austriacki osobom przynależnym do Polski.

Konwencja między Austrią, Polską i innymi państwami z 6. 4. 1922 ratyfikowana ustawą z 19. 12. 1928 wyraźnie w art. 1 stwierdza przyjęcie przez Polskę wypłaty emerytur przyznanych przez b. rząd austriacki a w deklaracji z 13. 3. 1929 Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów Kazimierz Bartel i Minister Spraw Zagranicznych August Zalewski, konwencję tę. „Uznali za słuszną zarówno w całości jak i każdy z zawartych w niej postanowień i oświadczyli, że jest przyjęta, ratyfikowana i potwierdzona i przyrzekli, że będzie *niezmiennie zachowana*".

Te obie konwencje stwierdzają prawo wszystkich emerytów poaustriackich do pełnych emerytur przyznanych przez kompetentne władze austriackie. (Wyjątki zastrzeżone w konwencji dotyczą pewnych indywidualnych określonych wypadków), a takie samo prawo do pełnych emerytur w drodze analogii mają emeryci z wszystkich zaborów.

Ustawa emerytalna z 11. 12. 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych w dopełnieniu przyjętego obowiązku traktatów międzynarodowych postanawia zasadę wliczenia do wysługi emerytalnej *pełnej ilości* lat służby w b. państwie zaborczym (wyjątek tylko w art. 82 łamiący tę zasadę) a ustawa ratyfikująca konwencję rzymską wyraźnie stwierdziła, że przyjęte obowiązki w konwencji będą *„niezmiennie zachowywane"*.

W ustawie z 18. 3. 1932 D. U. R. P. Nr. 26 zmieniającej niektóre przepisy zaopatrzenia emerytalnego, ustawodawca uznał za konieczne i słuszne respektowanie obowiązku szanowania praw nabytych skoro w art. 4 salwuje tę zasadę w żądaniu od funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych *zgłoszenia i udokumentowania swych praw* z tytułu pełnienia służby w b. państwach zaborczych, podlegającej do-

liczeniu *do wysługi* emerytalnej na zasadzie ustawy z 11 grudnia 1923 i to pod rygorem utraty tych praw do zaliczenia *tej służby* do wysługi emerytalnej.

Z powyższego wynika niezbicie, że emerytom należała się i należy emerytura pełna wedle lat wysługi odpowiednio do ich stopnia służbowego i tego obowiązku dopełniły: Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Włochy, nie zabierając emerytom b. państw zaborczych niczego z ich praw nabytych w tych państwach i dostosowując wewnętrzne swoje ustawodawstwo, do przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Po przeprowadzeniu postępowania weryfikacyjnego w doręczonych dekretach, zgodnie z ratyfikowanymi już wówczas traktatami wersalskim i Saint-Germain, stwierdzono nabyte prawa, a w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 5. 8. 1930 Nr. 147 stwierdzono, że ratyfikowane konwencje rzymska i wiedeńska prawnie Państwo Polskie obowiązują.

Dekret Prezydenta R. P. z dnia 22. 11. 1935 w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa polskiego jest więc wyłomem w zasadzie przyjętej w układzie rzymskim z 6. 4. 1922 i zasady przez wszystkie państwa europejskie przyjętej, szanowania nabytych praw, których respektowanie Państwo Polskie przyjęło nie tylko w traktatach pokojowych, lecz i w własnej ustawie emerytalnej z 11. 12. 1923 i te dobrze nabyte prawa nie mogą być żadną ustawą odebrane, bez podważenia autorytetu i praworządności państwowej.

Ustawą z dnia 11. 12. 1923 urzędnicy b. państw zaborczych pozstający w służbie Państwa Polskiego czyniąc zadość żądaniu cedowali swoje prawa emerytalne, nabyte w tych państwach, a Rząd Polski spożytkował to i otrzymał za nie zapłatę w złocie, nieruchomościach i majątku ruchomym.

Z tego wypływa że zaopatrzenie emerytalne przyznane urzędnikom stało się ich własnością, która jedynie wyrokiem sądowym może im być odjęta, *a odebranie im tej własności jest niedopuszczalne jako naruszające przepisy zasadnicze Konstytucji z 23. 4. 1935 (art. 81, 55 i 99).*

Dekret więc listopadowy jest po myśli Konstytucji obowiązującej nieważny, co jasno wynika także z art. 55 Konstytucji a również nieważny jako *przekraczający ustawę o pełnomocnictwach Nr. 81 ex 1935, bo pełnomocnictwa te nie uprawniały ani do zmiany ustawy emerytalnej, ani do odebrania lat wysługi ani też do wydawania dekretów z zakresu socjalno-ubezpieczeniowego, do którego należy ustawa emerytalna z 11. 12. 1923.*

Dekretem więc listopadowym naruszono umowy międzynarodowe, uchylono nabyte prawa, pogwałcono zasadę niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw *a tym samym naruszono poczucie prawa, poderwano zaufanie do autorytetu prawa i sprawiedliwości, podkopano powagę Państwa.*

Dekretem tym przekreślono zasadę nienaruszalności praw nabytych, przyjętą w ustawie z 11. 12. 1923, której *art. 6 wyraźnie mówi: „Zmiany, dotyczące zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych do grup uposażenia, nie mają zastosowania do przeniesionych już w stan spoczynku funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.*

Art. 17 tej ustawy postanawia, że podstawą do wymiaru uposażenia emerytalnego jest uposażenie *pobierane ostatnio w służbie czynnej, art. 81 wyraźnie stanowi: „Funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej... pozostawali na służbie jednego z b. państw zaborczych... wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat* w b. państwie zaborczym...".

Art. 92 mówiąc o niemożności zastosowania *postanowień art. 37* do funkcjonariuszów państwowych, którzy przeszli w stan spoczynku przed wejściem w życie ustawy, stwierdza zasadę zachowania i *nie naruszania praw nabytych przez emerytowanych funkcjonariuszów z poprzedniej ustawy.*

Art. 95 mówiąc o funkcjonariuszach b. państw zaborczych a obywatelach polskich nie przyjętych do służby polskiej dla braku etatu stwierdza, że uzyskują prawo do zrealizowania *nabytych praw emerytalnych* po nastaniu warunków z art. 28.

Z treści więc wspomnianych artykułów ustawy z dnia 11. 12. 1923 widać, że zasadę *szanowania nabytych praw w tej ustawie polskiej przyjęto, jak i obowiązek respektowania tych praw i oceniania ich wedle tych ustaw, na podstawie których emeryturę przyznano.*

Obowiązek respektowania nabytych praw stwierdził niejednokrotnie Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyrokach a to:

1) *z 28. 11. 1924 L. rej. 1691 ex 1923 — „w myśl art. 42 ust. z 28. 7. 1921 poz. 466 funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej,* pozostawali w służbie jednego z b. państw zaborczych, zalicza się do wysługi emerytalnej *pełną ilość lat służby* w b. państwie zaborczym, podlegających zaliczeniu według przepisów emerytalnych odnośnego państwa".

2) z 23. 12. 1924 L. rej. 1268 ex 1923 — „Ustawa emerytalna z 11. 12. 1923 *prawa nabyte* przez emerytów z poprzedniej ustawy emerytalnej uznaje za *nienaruszalne*"... a pobierane uposażenie winno być *jedynie* przerachowane w myśl zasad art. 6 nowej ustawy emerytalnej, *w żadnym razie nie mogły ulegać rewizji zasady,* na których oparte zostało zgodnie z postanowieniami poprzedniej ustawy".

3) z 14. 4. 1926 L. rej. 499 ex 1925 i z 1. 12. 1933 L. rej. 1006 ex 1931 *„Doręczony dekret emerytalny,* ustalający lata służby, wysokość lat do wysługi i uposażenia emerytalnego, jeżeli *stał się prawomocny, nie może być naruszony żadnym nowym przepisem".*

4) z 26. 4. 1928 L. rej. 1143 ex 1926 — „Raz przyznane uposażenie emerytalne, *nie może ulec zmianie* na niekorzyść emeryta, *a nabyte* przez niego prawa emerytalne, *uznaje się za nienaruszalne".*

5) z 23. 12. 1934 L. rej. 1268 ex 1923, z 28. 11. 1927 L. rej. 1902 ex 1925 i z 19. 12. 1933 L. rej. 2786 Nr. 710 a. — „Dekret o ile stał się prawomocnym i nie został uchylony ani wyrokiem karnym ani dyscyplinarnym *nie może być zmieniony* ze szkodą dla emeryta.

W świetle tych wyroków dekret listopadowy musi być uważany za pogwałcający zasadę szanowania praw nabytych i musi być uchylony.

Dekret z 22. 11. 1935 sprzeciwia się więc prawom nabytym na podstawie ustaw emerytalnych z roku 1921 Nr. 70 i roku 1923 Nr. 6/1924 D. U. R. P. a w myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego wymiar emerytury ustanowiony na podstawie ustaw później unieważnionych nie może ulec zmianie.

Nabytych praw emerytalnych *nie wolno ukrócać a wyraźnie to zaznaczył P. Prezydent R. P. przy przyjęciu w roku 1926 przez Państwo Polskie, kolei jako przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" D. U. R. P. Nr. 97 ex 1926.*

Dekret nie może być utrzymany i *zniesienie jego leży w interesie praworządności państwa i winien być uchylony w imię słuszności, sprawiedliwości, ludzkości i uczciwości wzajemnego stosunku między Rządem a społeczną zbiorowością emerytalną,* gdyż krzywda emerytom wyrządzona tym dekretem, jest krzywdą ich rodzin i całego społeczeństwa. Zapowiedziana zaś przez Rząd nowa ustawa, mająca załatwić kwestje emerytalne musi z powodów wyżej naprowadzonych trwać przy przyjętej i szanowanej do chwili wydania listopadowego dekretu w zasadzie, uszanowania istniejących praw emerytalnych takich, jakie są.

Uszczuplanie tych praw emerytalnych w formie zaliczenia tylko 3/4 służby w b. państwach zaborczych, a nie w całości do wysługi emerytalnej w projektowanej nowej ustawie emerytalnej jest niedopuszczalne, z motywów wyżej podanych i zaniechanie tego uwłaczającego powadze Państwa pomysłu, zabrania 1/4 wysłużonych lat jest kwestią utrzymania prestiżu Rządu zobowiązanego do przestrzegania ustawy konstytucyjnej i przyjętej w dotychczasowych ustawach zasady nienaruszania nabytych praw obywateli Państwa z ich szkodą i krzywdą.

Po delegacie ze Lwowa zabrał kolejno głos delegat zrzeszeń emerytalnych w Katowicach p. Goepfert, który wywodził co następuje:

Pan Minister pozwoli, że z powodu braku czasu, odrazu przystąpię do kwestii zasadniczej, a mianowicie do poruszenia sprawy „Hagi". Pozwolę sobie przypomnieć ostatnią audiencję w dniu 17 czerwca br., na której Pan Wicepremier przyrzekł złagodzenie skutków dekretu listopadowego, natychmiast po uchwaleniu pełnomocnictw, co działało uspokajająco na ogól emerytów tym bardziej, że Pan Wicepremier trzykrotnie zaznaczył, iż będzie miał Górny Śląsk specjalnie na oku. Czekamy 3-miesiące na daremnie i przestaliśmy już wierzyć, by przyrzeczenia Pana Wicepremiera zostały zrealizowane. Na zjazd do Poznania zostałem delegowany jedynie w tym celu, by, jak „Emeryt" zapowiedział, ustalić jednolite postępowanie Związków wobec zbliżającej się Sesji Sejmowej, oraz w celu przedyskutowania *ewentualnej możliwości wniesienia skargi przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze,* albowiem dalsze wyczekiwania na cofnięcie dekretów listopadowego i grudniowego okazało się bezcelowe, gdyż wyczuwało się, grę na zwłokę.

Kiedy zakomunikowałem Związkowi emerytów w Katowicach, iż tok obrad w Poznaiu zawiódł nadzieje emerytów, oraz że kierownictwo Zjazdu umyślnie uchylało się od decyzji za Hagą, a nawet nie dopuszczało delegatów do słowa w sprawie Hagi, odpowiedziano mi, że Zarząd nie zgadza się na uchwały Zjazdu, oraz postawiono mi zarzut, jakobym za mało energicznie działał w interesie uchwały katowickiej.

Z tego, co powiedziałem widać wyraźnie, iż emeryci Górnego Śląska bez względu na intencję kierownictwa Zjazdu — nie zgadzają się na uchwaloną w Poznaniu rezolucję i dążą do wystąpienia na forum międzynarodowym w Hadze. Już na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 9 czerwca 1922 r., w której *Polska przyrzekła urzędnikom niemieckim gwarancję nabytych praw, uważa się skargę przed „Hagą" jako wygraną.* Teraz Ministerstwo Komunikacji w orzeczeniach na odwołania motywuje niesłusznie, jakoby uchwała ta nie była ogłoszona w Dzienniku Ustaw zatem, nie ma mocy obowiązującej dalej, ponieważ dotyczący urzędnicy nie byli wówczas jeszcze obywatelami polskimi, uchwała ich wogóle nie tyczyla. Jest jasnym, że Ministerstwo Komunikacji pogwałca sens tej uchwały, byleby tylko odmówić słuszności żalącym się. Czy Polska miała zresztą prawo przyrzekać coś obywatelom innego Państwa? Jest to „Ein Eingriff in fremde Staatsgewalt". Czy nie mogłoby inne Państwo z tego korzystać?

W czasie plebiscytu wychodziły 2 gazety „Der weisse Adler" (polski), i „Schwarze Adler" (niemiecki), oba w języku niemieckim. Der schwarze Adler *twierdził, że Polska nie dotrzyma przyrzeczeń* i t. d., natomiast Der weisse Adler zbijał te twierdzenia z tym, że w Polsce stosunki bytu będą lepsze. Na tle treści tych dwóch gazet doszło nawet do incydentu. Pewien emeryt zapytał raz na zebraniu, która z tych gazet (mając na uwadze obcięcia) miała rację. Nie mogłem inaczej postępować jak tylko dyplomatycznie odpowiedzieć, że on powinien być o tyle inteligentnym, by sobie sam na to pytanie mógł odpowiedzieć. — Panie Ministrze, co do wyroków N. T. A. poprzednio już omówionych zaznaczam, że N. T. A. nie może jednych obywateli traktować odmiennie od drugich.

Pozwalam sobie przypomnieć, że Pan Minister przy ustalaniu budżetu państwowego w listopadzie 1935 r. zapowiedział, że gdy nastąpi zrównoważenie budżetu, będą rozpatrzone pierwsze możliwości złagodzenia skutków dekretu podatkowego. Budżet jest już zrównoważony, a mimo to specjalny podatek jest pobierany nadal.

Zarzut którym często się operuje, jakoby urzędnicy niemieccy nie płacili składek emerytalnych, nie ma absolutnie żadnej racji. O tym świadczy choćby tylko ustawa: „das Pensionswesen der preusischen Beamten". Tam jest mowa, że urzędnicy niemieccy wprawdzie nie płacili składek emerytalnych, ale Państwo Niemieckie ograniczało zgóry pewną część uposażenia urzędnika na cele emerytalne, wpłacając ją do Staatskasse. Emeryci śląscy domagają się kategorycznie wystąpienia na forum międzynarodowe, uważając że dalsze pertraktowania wobec dotychczasowych wyników są bezcelowe. Zaszachować te skargi może jedynie WPan Minister dotrzymując swoich przyrzeczeń, które dadzą się zrealizować w sposób taki, jaki zastosowano do Gdańska a to tym bardziej, że o losie Górnego Śląska decydowała jedynie jego ludność, a nie bezwzględny nakaz, jakiegobądź Tratkatu. Gdańsk takich przywilejów nie posiada a mimo to traktuje się go oględniej.

Ciąg dalszy nastąpi.

MEMORIAŁ
Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych

Do Wszystkich W. P. Posłów!

Ustawą z dnia 26. lutego 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 90) polecono wypłacić wszystkim funkcjonariuszom państwowym, sędziom, prokuratorom, wojsku, emerytom, wdowom i sierotom jedną trzecią część zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928 i mimo upływu od tego czasu 6 lat, Wysoki Rząd nie ma nawet zamiaru wypłacenia reszty, t. j. 2/3 części tego dodatku należnego a zaległego.

Z powodu znanej powszechnie nędzy emerytów, wdów i sierót, oraz czynnych urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, a zwłaszcza niższych stopni służbowych i stałego wzrostu drożyzny, Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych uprasza W. P. Posłów o spowodowanie Wysokiego Rządu do wydania analogicznej ustawy, celem wypłacenia reszty zaległego od r. 1928 dodatku mieszkaniowego.

Wydatek ten można łatwo pokryć z nadwyżek budżetowych obecnego roku, które powstały tylko z wysokich podatków (dochodowego, specjalnego, funduszu pracy) nałożonych na najbiedniejszą klasę społeczną, t. j. emerytów, względnie przez obrócenie pewnej części dodatków funkcyjnych, pobieranych przez wysokich dygnitarzy z jawnym i niezaprzeczalnym uszczerbkiem wynagrodzeń niższych funkcjonariuszy, emerytów, itd. itd. lub też przez wstrzymanie potrąceń podatku specjalnego, do wysokości należnego i zaległego dodatku mieszkaniowego.

Przez załatwienie tej sprawy, pretensja ta zostanie zaspokojoną i Skarb Państwa nie poniesie najmniejszych strat budżetowych.

Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Na marginesie Zjazdu Prawników Polskich

W dniach 5. i 6. listopada b. r. odbywał się w Katowicach trzeci z kolei Zjazd Prawników Polskich, na którym Minister Sprawiedliwości p. Grabowski wypowiedział bardzo znamienne słowa, a mianowicie, „że prawnicy polscy mają wspólną duszę — mają to coś, co się nazywa poczuciem prawa".

Wielka szkoda, że na tym Zjeździe nie było przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, które chyba ma u siebie także prawników, których mogłyby zainteresować słowa o pojęciu poczucia prawa i uprzytomnić, że poczuciem prawa, jest prawo samo, że zatem należy wydawać takie zarządzenia, które idą w parze z prawem, *bo wszystkie zarządzenia prawu przeciwne, są „bezprawiem"*.

Przypuszczamy, że słowa Pana Ministra Sprawiedliwości dotrą jednak do ulicy Rymarskiej a zwłaszcza do tych, którzy czytali Nr. 8 „Emeryta" i przytoczone w nim uzasadnienie prawne bezzasadności dekretów z listopada i grudnia 1935 r. i przekonają ich, iż dekrety te naruszyły *„kardynalne poczucie prawa"*, wyrządziły bezprawie i krzywdę moralną i materialną ludziom najbiedniejszym i pozbawionym wszelkiej obrony.

Nie tylko sędzia, jak mówił Minister Grabowski, powinien mieć wyższy zasięg obowiązków i zainteresowań, winien znać życie i jego kulisy, albowiem naszym zdaniem, każdy funkcjonariusz publiczny, sprawujący swój urząd, powinien mieć również ten sam zasięg obowiązków i zainteresowań oraz znać życie i jego wszystkie przejawy.

W Polsce prowadzi się jakąś nieopatrzną politykę gospodarczą w dziedzinie materiału ludzkiego, albowiem bardzo często wyrzuca się na bruk ludzi uczciwych, sumiennych, obowiązkowych, a w ich miejsce przyjmuje się bardzo często miernoty, które nie dorosły do swego zadania i zajmują niepotrzebnie stołki urzędowe, bawiąc się w biurokratyczne wyszukiwanie formalności i utrudnianie życia klienteli i obywatelom, płacącym podatki, albo też indywidua, które garną się do urzędów tylko po to, by po kilku miesiącach urzędowania zasiąść na ławach oskarżonych za łapówki i nadużycia.

Góra, jak mówił dr. Spiss na konferencji u Pana Wicepremiera — oderwała się od dołu i idzie samopas bez żadnego czucia z dołem, nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem, ani się nim nie interesuje i rzadkie tylko zdarzają się wypadki, że ktoś naprawdę uczciwie i szczerze zajmie się losem jakiegoś petenta i pomoże mu w doszukiwaniu się sprawiedliwości.

Mamy przemawiać do emerytów w imię ideałów i haseł szczytnych i wpajać w nich przekonanie, że winni cierpieć dla ogólnego dobra i dla sanacji Skarbu Polskiego. Jak może myśleć o ideałach społecznych ten, kto nie wie skąd wydobyć kilka groszy na posiłek na dzień następny dla siebie i swoich, kto myśleć musi tylko o tym, jak zaspokoić najpierwsze potrzeby życiowe i kogo myśl ta absorbuje doszczętnie aż do wyczerpania.

W jaki sposób mamy wpoić przekonanie w te szerokie masy przez nas zastępowane, że konieczna jest z naszej strony pomoc na zasiłek zimowy dla bezrobotnych, skoro każdy emeryt ma kilka gęb do wyżywienia, a w tym często dwoje, troje, dzieci dorosłych i bezrobotnych, wszak do utrzymania tych jego bezrobotnych nikt się nie przyczynia i dla tego nie można dziwić się, jeżeli urzędnicy pocztowi w Toruniu gremialnie nie przyjęli uposażeń miesięcznych, z których potrącono im datki na zasiłki dla bezrobotnych.

Najpierw należy wyrównać i naprawić straszną krzywdę, wyrządzoną emerytom, a dopiero potem zabiegać o datki na cele charytatywne, wówczas zabiegi te nie będą bezowocne, albowiem jest rzeczą powszechnie znaną, *iż w najbiedniejszych warstwach społecznych tkwi głęboko etyka ludzka i poczucie społeczne*, że warstwy te nie są przepojone egoizmem, przysłaniającym cele ogólnoludzkie, albowiem bieda najprędzej znajdzie zrozumienie u biednych.

Ksiądz Prałat Dr. Lubelski na Kongresie Emerytów w Poznaniu w dniu 2 maja 1936 r. powiedział pamiętne dla wszystkich emerytów i bardzo znamienne słowa: „W Polsce wyrobione jest przekonanie, że tylko sfery niższe i średnie pracują narodowo i społecznie bezinteresownie i ofiarnie, natomiast sfery wyższe, często za pracę bardzo wątpliwą, każą sobie dobrze płacić".

Radzimy więc wszystkim tym, którzy dobro społeczne mają na względzie, nie tylko przeczytać sobie mowę Pana Ministra Grabowskiego, ale ją w czyn wprowadzić; wtedy znikną pociągnięcia takie jak dekrety emerytalne w roku 1935, za które należy autorów pociągnąć do odpowiedzialności.

Zyg.

BOLESNA ROCZNICA

Za kilka dni obchodzić będziemy smutną i nad wyraz bolesną rocznicę pojawienia się dekretu listopadowego z r. 1935 r., który krwawymi głoskami zapisał się w niedoli emerytów, wdów i sierot, bo w urągający sprawiedliwości, praworządności i ogólno ludzkiej etyce sposób rzucił na nich pogardliwe piętno zaborczości, moralnie zdeptał i pohańbił, odebrał nabyte i zagwarantowane prawa, podciął materialny byt, przyprawił o skrajną nędzę i wtrącił w ramiona nieopisanej depresji i czarnej rozpaczy. Miniony rok wywołał w sercach 200 tysięcznej rzeszy niewinnie skrzywdzonych i Bogu ducha winnych ludzi cierpką gorycz, a w umysłach bezbrzeżne zwątpienie, czy w Polsce istnieje obowiązek stosowania się do praw i ustaw, czy też bezkarnie wolno je łamać i gwałcić.

Miniony rok był dla emerytów okresem klęski, która żywiołowo a bezlitośnie niszczy i pali wysłużony dobytek emerytów stworzony z niezmiernym wysiłkiem wieloletnią rzetelną pracą, skromnym a surowym życiem i gorliwą oszczędnością. Miniony rok, to ogrom niezwykłych, systematycznych i ani na chwilę nie ustających zabiegów i zmagań naszych dla odwrócenia tej strasznej krzywdy, która bezlitośnie dotknęła niewinnych! W tej całorocznej ołowianej i pochmurnej atmosferze niedoli emerytów zjawiły się kilkakrotnie jaśniejsze promienie i przebłyski nadziei lepszego jutra, ale niestety były to tylko złudzenia, gdyż obietnice i przyrzeczenia dane przez najkompetentniejsze i najmiarodajniejsze czynniki okazały się celową zwłoką albo poprostu kpinami i drwinami z tych, którzy „strajkować nie mogą".

Innej alternatywy, logicznie rozumując, nie można przyjąć. Żadne oświadczenia przedstawicieli Rządu szczerymi nie były, skoro ani jedno w szaty rzeczywistości się nie obłokło. Miały one pozory tendencyjne, a misternie dzierganej tkaniny obałamucenia warstwy społeczeństwa, która żre gorycz i rozpacz, a która zdawałoby się, jest bezsilną. Tak więc w gorączkowym napięciu oczekują emeryci dalszego swego losu, pełni jednak energii i silnej woli do zdecydowanego bronienia się aż do odniesienia całkowitego zwycięstwa w tym przeświadczeniu, że musi ono przyjść, gdyż inaczej wiara w sprawiedliwość i praworządność polską stałaby się bezwartościowym frazesem.

Pan Minister Kwiatkowski oświadczył w październiku br. delegatom emeryckim i posłom, że gotów jest cofnąć dekret listopadowy jeszcze przed końcem października. Październik się skończył, ale dekret żyje dalej. Wkrótce zbiera się Sejm i na nim sprawa emerytów ma być uregulowana łącznie z uchwaleniem nowej ustawy emerytalnej. Tutaj podkreślamy z naciskiem, że nowa ustawa emerytalna może odnosić się *tylko do przyszłych emerytów, ale nigdy do obecnych*, gdyż począwszy od zamierzchłej starożytności aż do dzisiejszych czasów nie zanotowała prawnicza historia świata kulturalnego ani jednego wypadku, by prawo działało wstecz — lex retro non agit!

Los nasz emerycki leży teraz w ręku Rządu, bo On przedstawi na Sejmie swój projekt nowej ustawy i Sejmu, który jako ciało ustawodawcze, ma tę ustawę rozpatrzeć i uchwalić. Faktem jest, że zarówno Pan Premier, jakoteż Pan Wicepremier i Minister Skarbu uznali dekrety listopadowy i grudniowy 1935 r. jako postanowienia wielce emerytów krzywdzące. Faktem jest również, że wielu Posłów wyraziło w tej sprawie swe zdanie i do problemu emerytalnego jak najżyczliwiej się ustosunkowało. To są fakta, o których wszyscy wiemy i dobrze je pamiętamy. Ale mimo wszystko jesteśmy pełni obawy i niepewności czy sprawa czysta jak łza zwycięży, czy też nie.

Meritum sprawy znają wszyscy członkowie Rządu i wszyscy posłowie i senatorowie. Jeśli nie będzie złej woli — utracone prawa nasze, odzyskać winniśmy, dlatego w obec powagi chwili i ważności sprawy, którą uważamy za polską rację stanu — wołamy donośnym i silnym głosem: *„Iustitia est fundamentum regnorum"*.

Jaślar.

Emeryci w gorączkowym oczekiwaniu

Pod tym tytułem I. K. C. dnia 25. X. r. b. donosi, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca dekret emerytalny będzie cofnięty.

Chociaż pozornie bardzo pocieszająco wieść ta brzmi, to jednak realne jej znaczenie jest bardzo znikome, albowiem w zamian za cofnięcie dekretu, emeryci obciążeni być mają nowym 10% „podatkiem", co w rezultacie przedstawia się tak, że Rząd ma dać jedną ręką zatrzymane 12 milionów złotych, drugą zaś odebrać 12 milionów, tak że korzyść ma rzecz emerytów pozostaje bez znaczenia.

Suma 12 milionów obliczona podług lat tak zwanej służby zaborczej amortyzuje się prawie z każdym dniem z tego powodu, że liczba emerytów-starców z licznymi latami służby zaborczej stale się zmniejsza, podczas gdy projektowany podatek przedstawia się jako ciężar niezmienny.

Podatek ten nie ma zresztą nic wspólnego z pojęciem o podatkach, jako świadczeniach na cele ogólno-państwowe, przystosowanych do siły płatniczej obywateli. W tym wypadku rozchodzi się przecież o jedną z finansowo najgorzej sytuowanych warstw społeczeństwa, jaką przedstawiają emeryci, których pobory są różnymi sposobami okrojone i do minimum zredukowane. Jeśli więc jest mowa o podatku będącym w związku z cofnięciem dekretu emerytalnego, można przyjąć, iż jest to w miejsce dekretu inny sposób względ. forma odebrania emerytom części poborów czyli praw legalnie nabytych.

Emeryci z swych uszczuplonych poborów opłacają podatek dochodowy i 11% podatek specjalny a z doliczeniem projektowanego 10% podatku wynosi to okrągło licząc 25%, czyli ¼ lichego ich uposażenia.

To, że podatek pobierany ma być tylko przez 2 lata, nie może uspokoić rogoryczenia wśród emerytów, jeśli się zważy, że większość emerytów cierpi skrajną nędzę, dzisiaj, gdy fala drożyzny zaczyna kraj zalewać i ich przygnębiające położenie pogarszać. Pomoc w postaci uchylenia dekretów, która jest niezbędna, powinna być natychmiastowa a nie w postaci nadziei na przyszłość.

Z tych powodów uchylenie dekretu bez jakichkolwiek zastrzeżeń względ. bez nałożenia jakichkolwiek nowych ciężarów powinno się stać natychmiastową rzeczywistością.

Także względy na sytuację gospodarczą nie pozwalają na nadmierną redukcję poborów emerytalnych i obniżenie siły nabywczej emerytów, albowiem każde osłabienie siły nabywczej wpływa hamująco na rozwój gospodarczy i powinna tutaj decydować zasada, że dobrobyt obywateli stanowi dobrobyt Państwa.

Tylko przez podtrzymanie względ. zasilenie siły nabywczej szerokich warstw społeczeństwa da się przyśpieszyć rozwój gospodarczy i można skutecznie zwalczać bezrobocie, podczas gdy każda redukcja płac, przenosząca się z konieczności na inne, bezpośrednio nie dotknięte warstwy narodu musi działać odwrotnie, czyli przyczyniać się do powszechnego szerzenia nędzy i ubóstwa oraz wzrostu bezrobocia, a zatem do zmniejszenia się siły wewnętrznej i zewnętrznej Państwa.

Emeryci powinni mieć nadzieję, że względy prawa słuszności oraz natury ekonomicznej przyczynią się do bezwarunkowego niezwłocznego cofnięcia dekretu emerytalnego.

Związek emerytowanych Pracowników państwowych „Koło Bielsko".

Komunikaty

Wszystkich członków i abonentów naszego pisma zawiadamiamy, że zastępstwo emerytów w sprawach wytoczonych przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym o uchylenie orzeczeń, obcinających lata służby t. zw. zaborczej, powierzyliśmy adwokatowi Dr. Janowi Morawskiemu w Warszawie, ul. Nowy Świat 43, II p.

Każdy, kto wytoczył skargę przed N. T. A., winien niezwłocznie przesłać pod powyższym adresem odpis wniesionej skargi oraz ostemplowaną plenipotencję (może być pełnomocnictwo substytucyjne) a zarazem przekazać przez P. K. O. — Nr. konta 41.014 kwotę 10 zł. jako swój udział w honorarium za zastępstwo i uwiadomić nas o tem zwykłą pocztówką

Załatwienie spraw ubezpieczeniowych natknęło się nie z naszej winy na pewną zwłokę z powodu zamiaru scentralizowania Zakładu Ubezpieczeń i przesiedlenia go do Warszawy. Obecnie obawa ta została usunięta wobec czego Zakład Ubezpieczeniowy przedłużył termin zgłaszania ubezpieczeń do końca grudnia br. Termin ten jest ostateczny i nieodwołalny.

W interesie członków leży korzystanie z dogodności i taniości ubezpieczenia na wypadek śmierci, wzgl. na przeżycie.

Wszystkie Zrzeszenia prosimy o niezwłoczne zgłoszenie prelegentów na ogólny wiec emerytów w dniu 4. grudnia br. z podaniem tematu, na który przemawiać pragną, w celu ustalenia programu zjazdu i liczby mówców oraz ich kolejności.

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta".

Budujmy „Dom Emerytów"

Po przeczytaniu artykułu p. Romualda Reichelta na powyższy temat, nie mogę wywodów jego pominąć milczeniem.

Nie wiem z jakiej gałęzi służbowej, jakiej kategorii i jakiego stopnia służbowego pochodzi p. Reichelt, przypuszczam, że musiał być wyższym urzędnikiem i że musi być dobrze sytuowany, jeżeli może pozwolić sobie na ofiarowanie po 5 zł. miesięcznie na filantropijne cele, jak tworzenie nowych osiedli, budowa will, zaludnianie okolic podkarpackich, nadmorskich itp.

Większość emerytów, których w każdym razie nie ma jeszcze w Polsce 500 tysięcy, musi się liczyć z każdym groszem, dla niektórych składka miesięczna do Stowarzyszenia Emerytalnego, wynosząca 30 lub 50 groszy miesięcznie, stanowi poważną rubrykę wydatków w budżecie domowym. Skądże więc mamy brać fundusze na milionowe przedsiębiorstwa, mające się tworzyć dla potomności. Panie Reichelt, czy nie lepiej rzecz taką zostawić potomności, czy my mamy jeszcze tyle życia przed sobą, byśmy mogli tak rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca, czy mamy wiarę w to, że ci, którzy po nas przyjdą, będą je dalej kontynuowali i że na czele instytucji pomyślanej przez Pana staną w przyszłości odpowiedni ludzie?

Utopia, Panie Reichelt, utopia.

Wszak wiemy, że **wy tam w Bydgoszczy nie umiecie zorganizować swoich 200 emerytów w jeden silny związek**, a jednak chcecie zorganizować 500 tysięcy ludzi, z których ²/₃ potrzeba szukać poza emerytami. Kto się czuje na siłach, temu niech Bóg pomaga, ale wątpię w to, by dla takiej imprezy znalazło się w Polsce nie 500 tysięcy, ale bodaj 50 ludzi.

Projekt p. Krzanowicza jest więcej realny i możliwy do zrealizowania jeszcze za naszego życia, a dałby się urzeczywistnić bardzo prędko przez dobrowolne składanie **przez wszystkich emerytów, znajdujących się w ich posiadaniu rozmaitych pożyczek państwowych, konwersyjnych, długo i krótkoterminowych, konsolidacyjnych, narodowych itd.** do rąk Związku w Poznaniu, któremu bezwzględnie ufamy. Zdaje się, że w ten sposób, po zlombardowaniu powyższych papierów w którymś z banków państwowych (Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, P.K.O.) stworzylibyśmy rzecz wielką i silną i dali dowód, że emeryci to nie balast, ale żywe produktywne i twórcze społeczeństwo polskie, a rzecz przez nich stworzona, byłaby naprawdę dobrodziejstwem dla emerytów i ich rodzin.

Sądzę, że gdyby ta idea trafiła do przekonania wszystkich emerytów, mielibyśmy w jednym miesiącu do dyspozycji **kilka milionów złotych**, leżących dziś bez żadnego celu w szufladach i biurkach ze zgryzotą i umartwieniem dla posiadaczy, iż straciły one więcej niż połowę wartości i w ten sposób powinniśmy rozwinąć silną propagandę, o której wszczęcie proszę Szanowną Redakcję.

Ażeby nie bawić się w puste słowa przesyłam sam na początek posiadane przeze mnie obligacje pożyczki konsolidacyjnej na kwotę 200 zł. na „**fundusz budowy własnego domu**" i życzę temu dziełu „Szczęść Boże".

Cześć Redakcji.

Lwów. (—) **Sosnowski.**

Ofiarodawcy serdecznie dziękujemy za dobry początek. Redakcja „Emeryta" oddaje na ten sam cel 800 zł. w pożyczkach: narodowej, inwestycyjnej i konsolidacyjnej i w ten sposób **pierwszy tysiąc na budowę własnego domu jest już zebrany.**

Lista składek została otwarta.

Redakcja.

Konieczność jednolitego postępowania

Rozgoryczenie i niezadowolenie potęgowało się jeszcze przez znane ogólnie fakty, iż w czasie, kiedy obniżano uposażenia tym najbiedniejszym, równocześnie podnoszono o 100 do 300% uposażenia rozmaitych dygnitarzy wyższych, a zarazem przyznano im dodatki funkcyjne idące w tysiące.

Poznański Związek Emerytów, istniejący jako zarejestrowane stowarzyszenie od roku 1925, na zebraniu odbytym w dniu 12. grudnia 1935 uchwalił stanowcze rezolucje, protestujące przeciwko naruszeniu praw nabytych i zagwarantowanych; rezolucje te ogłosił w prasie i wysłał pod adresem decydujących czynników, a ponadto umieścił w prasie kilka rzeczowych artykułów wyjaśniających stanowisko emerytów oraz ich słuszność w świetle prawa wewnętrznego i umów międzynarodowych.

Ta akcja poznańskiego Związku Emerytów w Poznaniu znalazła silny oddźwięk w całej Polsce. Do Poznania napłynęły z całej Polski listy uwiadamiające o rezolucjach uchwalanych na wszystkich terenach.

Niestety, rezolucje te były bardzo rozbieżne, przeważna część z nich podnosiła rzeczy nierealne, albo wysuwała postulaty niecelowe i nieziszczalne.

Potrzeba było ująć sprawę w ręce i poprowadzić akcję w właściwym kierunku; chodziło o zainteresowanie Izb ustawodawczych problemem emerytalnym i o interwencję u władz naczelnych.

Do takiej akcji nadawało się Warszawskie Zrzeszenie Emerytów, ale o jego zainteresowaniu się tą sprawą nie było żadnej wiadomości.

Istniały rozmaite propozycje, co do zapobieżenia ukrócaniu nabytych praw i podważaniu prawa i praworządności w Polsce, ale nie wszystkie nadawały się do przyjęcia.

Widząc rozgoryczenie wśród emerytów, proponowano nam z pewnej strony pomoc przez wywołanie ogólnego strajku protestacyjnego, radzono wyjść w pochodzie z transparentami **na ulice**, zapewniano nas, że zorganizuje się tłumy, które przyłączą się do pochodu, a silna postawa tłumu i pochodu zmuszą Rząd do cofnięcia dekretów.

Propozycyj takich nie mogliśmy przyjąć, jesteśmy zdania, że walka o prawa nabyte, nie może przekroczyć granic, których my jako obywatele państwa, jako byli urzędnicy państwowi w pierwszym rzędzie przestrzegać powinniśmy. Postanowiliśmy pójść drogą legalną przez wnoszenie próśb i wyjednania audiencyj, oraz przez interwencję Izb ustawodawczych. (Ciąg dalszy nastąpi)

Ankieta na temat obrazka

Plebiscyt prenumeratorów na temat obrazka w nagłówku, naszego pisma, przyniósł kilkaset listów, z których 99% wyraża prośbę, o zatrzymanie winiety „Emeryta" na stałe.

Czytelnicy piszą, że przyzwyczaili się do zewnętrznego wyglądu naszego pisma i byłoby im przykro, gdyby miała nastąpić jakaś zmiana; z utęsknieniem wyczekują listowego i zaglądają mu w ręce, czy nie dojrzą znanego obrazka, który umacnia w nich świadomość, że ktoś jednak zajmuje się emerytami, myśli o nich i dla nich pracuje, pisze o nich i walczy, starając się o naprawienie krzywdy.

Jeden z czytelników w wzruszających słowach prosi o zatrzymanie dotychczasowej winiety, gdyż odczuwa ogromną radość, kiedy w tramwaju, w ogrodzie, lub na ulicy zobaczy kogoś z „Emerytem" w ręce a pismo nasze po tym obrazku poznać można z daleka. Niektórzy czytelnicy przysyłają nam z najdalszych zakątków Polski wychodzące tam czasopisma, które nie tylko powtarzają artykuły „Emeryta" w całości, wskazując na ich pochodzenie, ale zamieszczają nawet fotografię naszej tytułowej winiety, jak ostatnio „Słowo Pomorskie" z serdecznymi wyrazami uznania dla naszej pracy. Pismo to pisze: „Już winieta na pierwszej stronie pisma ilustruje wyraźnie dolę emerytów. Widzimy tam dwie postacie i dwie pod nimi daty. Z jednej strony rok 1930; rysunek przedstawia starszego pana siedzącego spokojnie i czytającego gazetę, z drugiej przy cyfrze 1936, w stronę cmentarnego krzyża podąża wynędzniały, obdarty dziad, widmo postaci z przed sześciu laty. Oto dwa obrazy, dwa różne życia, dwie dole, które stworzyło fatum nieopatrznie wydanych dekretów".

Jedna z czytelniczek pisze, że obrazek ten jest pręgierzem dla tych, którzy stan taki wytworzyli, nie przynosi w niczym ujmy dla emerytów, a tylko dla panujących u nas stosunków.

Wobec powyższej jednozgodnej opinii, pozostawiamy winietę w dotychczasowym jej rysunku, a zmienimy ją wtedy, kiedy wiek i wysługa emerytów znajdą należyty szacunek i uznanie w Polsce.

Redakcja.

KORESPONDENCJA ZE LWOWA

Poniżej zamieszczamy odpis listu, nadesłany nam ze Lwowa z prośbą o ogłoszenie:

ODPIS

Polskie Towarzystwo emerytowanych pracowników państwowych ich wdów i sierót we Lwowie.

L. 144.

Lwów, dnia 4. XI. 1936.

Do Zarządu Międzyzwiązkowego Komitetu Emerytów Państwowych w Krakowie.

Pismem z dnia 20. 10. br. odnieśliśmy się do tamt. Zarządu z zapytaniem, jakie stanowisko zajął tamtejszy Zarząd, w obec ugody Stałej Delegacji z Rządem i jak zamierza postąpić, donosząc równocześnie o negatywnym stanowisku Zarządu tutejszego do wspomnianej ugody, która powoduje nałożenie nowych podatków na emerytów.

Było to zatem pismo tyczące wewnętrznych spraw Towarzystwa, podkreślamy, skierowane do Zarządu a nie do Redakcji „Jedności" a tem mniej nadające się do publicznego ogłoszenia.

Jakkolwiek Zarząd tutejszy zajął stanowisko negatywne, to jednak nie miał zamiaru występować z tym na zewnątrz, aby nie osłabiać stanowiska Stałej Delegacji w obec Rządu w ogólności a w obec społeczeństwa w szczególności, gdyż taka robota równałaby się robocie dywersyjnej ala P. Koncewski, od czego się odżegnujemy.

Przez takie postępowanie ułatwilibyśmy Rządowi dalsze przewlekanie sprawy emerytów, który mógłby twierdzić, że kiedy zawiera ugodę z przedstawicielami emerytów, to Zrzeszenia emerytalne tego nie uznają.

Prosimy zatem Szanowny Zarząd o łaskawe zamieszczenie w „Jedności" sprostowania, że Zarząd Towarzystwa Emerytowanych Pracowników Państwowych we Lwowie, dotychczas ujemnego stanowiska w obec ugody Delegacji z Rządem nie zajął.

Redakcję „Emeryta" prosimy o przedrukowanie tego komunikatu.

Zasyłając koleżeńskie pozdrowienia kreślimy się z poważaniem

Polskie Towarzystwo emerytowanych pracowników państwowych ich wdów i sierót we Lwowie.

Sekretarz *Prezes*

Odpowiedzi Redakcji

WPan Mokrański, Lublin: Nas również ciekawi zagadka, kto doprowadził do przyjęcia przedstawicieli warszawskiego Związku Emerytów w dniu 26. października przez Pana Wicepremiera. — Przypuszczamy, że p. Linker, czemu się wcale nie dziwimy. Dziwimy się tylko, że Pan Wicepremier nie czyta czasopism, gdyż dowiedziałby się z nich, że z warszawskim Zrzeszeniem zerwały wszystkie polskie Związku Emerytalne i że panowie z Miodowej ulicy zastępują tylko sami siebie i mogą przemawiać tylko w swoim imieniu. —

WPani Mieroszewska, Kraków: Poruszone przez Panią tematy omawiamy obszerniej w dzisiejszym numerze. — Robimy wszystko co w naszej mocy, a że przyrzeczenia składane wobec nas nie zostały urzeczywistnione, nie jest to naszym wstydem, ale przyrzekających. — Słusznie twierdzi Pani, że pomiędzy zapowiedzią konferencjsera a zapowiedzią premiera jest ta różnica, że obietnice konferensjera najczęściej się spełniają, natomiast premiera nigdy. Jeżeli Pani ma żal do nas, niech Pani zwróci się do jednego z tamtejszych Zrzeszeń z prośbą o pomoc i poradę. Pokrzywdzonych w tym stopniu co Pani, a nawet większym, jest kilkadziesiąt tysięcy ludzi i dla nich pracujemy w przekonaniu, że słuszność jest po naszej stronie.

Międzyzwiązkowy Komitet, Kraków: O konferencji w dniu 26 października br. wiedzieliśmy, ale proszono nas o dyskrecję i dla tego nie pisaliśmy o niej. Ponieważ sprawa stała się głośna, gdyż pomimo poufności roztrąbiono o niej do wszystkich pism w najsprzeczniejszych wersjach, zwłaszcza, że powołani zostali do niej ci, których stale unikano, uważamy, że poufność przestała obowiązywać i opisujemy w niniejszym numerze nasze zdanie o tej całej konferencji.

Na zebranie Międzyzwiązkowego Komitetu w dniu 22 bm. nie możemy niestety wysłać nikogo, prosimy o uwiadomienie nas o wyniku zebrania.

WPan Adam Iżycki, Radom: Dziękujemy za nadesłany list i wycinek z gazety. Z cennych uwag, zamieszczonych w liście, skorzystamy w swoim czasie.

WPan Paweł Kr. — Pińsk: Dziękujemy za wyrazy uznania, memoriał o przyznawaniu emerytom ulg w opłatach szkolnych złożyliśmy przed kilkoma miesiącami i kilka razy już ponaglaliśmy. Sprawę tę mamy na oku.

W ostatnim numerze (8) „Emeryta" podaliśmy wzór podania o zwrot niesłusznie potrąconego podatku od dodatku mieszkaniowego. Każdy, kto chce zwrotu, musi o niego prosić.

WPan Pokoliński — Poznań: Za cenne uwagi w sprawie domu emerytów serdecznie dziękujemy, o sprawie tej piszemy na innym miejscu w korespondencji p. Sosnowskiego która zawiera podobne. Przypuszczamy, że tej myśli przyklasną wszyscy emeryci.

WPan Waszkowski, Cieszyn: Wyliczenia podane przez Pana są pobieżne, dokładne wyliczenia upośażeń emerytalnych i wysokość opodatkowania emerytów podaliśmy w numerze 8.

Wiemy o tym, że wskutek nowego opodatkowania niektórzy emeryci, zwłaszcza ci, którzy dotychczas wogóle żadnych strat nie ponieśli, straciliby więcej, aniżeli na skutek dekretów z r. 1935.

Koncepcję nowego opodatkowania przyjęliśmy pod warunkiem, iż dekrety uchylone zostaną w październiku br. a ponieważ to się nie stało, przeto umowa upadła, wskutek czego wszystkie sprzeciwy nie mają sensu.

WPan Ciesielski, Koło: Dziwi Pana to, że Minister Skarbu zmienia ustawicznie swoje zdanie i dziś pertraktuje nawet z warszawskim Zrzeszeniem emerytów, jakkolwiek jeszcze w czerwcu br. zastrzegał się, że ich nigdy nie przyjmie i rozmawiać z nimi nie będzie? Nic dziwnego, katalizatory działają w różnych postaciach i różnorodnych kierunkach, wywołując reakcję bądź syntetyczną, bądź też analityczną. Widocznie działanie ich rozpoczęło się w kierunku rozkładowym.

WPan Michalski, Wejherowo: Dotychczas nie otrzymaliśmy z Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uwiadomienia o dniu audiencji wyznaczonej dla przedstawienia naszego postulatu o uchylenie dekretów z listopada i grudnia 1936 roku.

Niestety demokratyzm w Polsce nie doszedł jeszcze do tego stopnia, by każdy obywatel mógł swemu Prezydentowi bodaj raz w roku uścisnąć prawicę i przedstawić swoje bolączki.

Prośbę o wyznaczenie audiencji ponawiamy listem poleconym.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.